№. 245. w Wtorek dn. 20. Października 1846

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Królewiec, dn. 9. Października. — Przed niedawnym czasem znalazł w nocy tu stróż nocny człowieka spiącego na schodach domu pewnego. Obudził go, ale się z nim rozmówić nie mógł, bo obudzony mówił obcym językiem, przeto go zaprowadził na odwach. Nazajutrz policya przesłuchała aresztowanego cudzoziemca i pokazało się, że on mówił po francusku. Posłano więc po professora jezyka francuskiego, któryby się z nim rozmówił. Z początku oświadczył cudzoziemiec, że jest Francuzem z Languedoc, przyznał się nareszcie, że jest Polakiem dawniéj skompromitowanym w Polsce, iż zbiegł ze Syberyi i tu dostał się śród niepoliczonych niebezpieczeństw i nędzy. Według pogłoski, miał się zapytać prezes policyi rządu, co ma uczynić z cudzoziemcem i otrzymał roskaz wydania zbiega władzom rossyjskim. Dziś zapewne jest już w drodze do Syberyi.

Toruń, dn. 8. Października. Rząd potwierdził tutejszą komissyą examinacyjną czeladzi, mającéj zamiar tu osieść i wykonywać rzemiosło na swoją rękę. Spodziewają się, że tylko dojrzała i umiejętnie w swym zawodzie wykształcona młodzież będzie przypuszczaną do majstrostwa i tym sposobem zapobieży się proletariatowi szerzącemu się niezmiernie. — Według wiadomości z Królestwa Polskiego ukaz względem stosunków chłopskich wywiera swoje skutki. Wielu ze szlachty rostropniejszéj, która cokolwiek więcéj widzi aniżeli bezpośredniość zysku, dobrowolnie nadaje własność chłopom, inni czekają dopiero ukazu, który nakaże uregulować ten stosunek własności.

Wrocław. — Donoszą z Krakowa, że tam Meciszewskiego uwięziono, ponieważ go mają w podejrzeniu, iż pisał ostatni artykuł o wypadkach krakowskich do gazety wrocławskiéj, zbijający sprawozdanie w augsburskiéj gazecie. Meciszewski miał się przyznać do sprawozdania w augsburskiéj gazecie, zaprzecza jednak, aby miał być autorem artykułu zawartego w gazecie wrocławskiéj. Mimo to Meciszewski siedzi w więzieniu, chociaż tameczne prawa nie dozwalają dłużéj więzić za podobne przestępstwo jak tylko przez jeden miesiąc.

Kolonia, 11 Paźdz. — Co się tyczy poczty indyjskiéj podobno niebędzie przechodziła przez Niemcy, bo w zimie górzyste drogi przez Karyntyą i Tyrol znacznie podróż utrudzają. Wylądowanie w Marsylii dalsze prawda, jak w Tryescie, ale zato z Marsylii do Londynu podróż bardzo łatwa. Na zakładanie żelaznych kolei po Alpach także się bardzo spuszczać niemożna, jeżeli poczta indyjska miałaby koniecznie przechodzić przez Niemcy to biorąc na uwagę żelazne koleje, choć znacznie na okół jednak najspiesniéj z Tryjestu przez Wiedeń, Pragę, Drezno, Magdeburg, Minden, Kolonią, Ostende do Dowru przybędzie.

Dusseldorfska Gazeta donosi z Berlina, że wciągu miesiąca ma być wypuszczonych w obieg milion talarów biletami bankowemi. Sądzą wszyscy, że kurs papierów, a zwłaszcza akcyi na żelazne koleje bardzo się podniesie. W ogóle stan giełdy zawsze jeszcze w opłakanym stanie i rzadko kiedy przesilenie pieniężne tak długo trwało, jak się tą razą utrzymuje. W celu podniesienia wyżéj papierów państwa ma być przywrócona dawna czteroprocentowa stopa. Z tem wszystkiem jest to pewnie pogłoska, bo jakoś niewyglądałoby to po finansowemu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Z Petersburga, d. 6. Października. — Podporucznik pułku Mingrelskiego strzelców Piotr syn Pawła Prawnikow, sądzony był przez sąd wojenny podług praw kryminalnych polowych i okazał się winnym umyślnego zadania, swemu byłemu dowódzcy pułkowemu, generał-majorowi Kozaczkowskiemu, kindżałem rany, w skutku któréj tenże dnia następnego życie zakończył.

Główno dowodzący oddzielnym korpusem Kaukazkim, konfirmacyą swą zgodnie ze zdaniem sądu wojennego, skazał Prawnikowa na karę śmierci.

Cesarz, w skutku o tém przełożenia, dnia 16. Sierpnia r. b. rozkazać raczył: aby, po przeczytaniu zatwierdzonéj konfirmacyi przed frontem, zdjąwszy ze skazanego mundur, złamawszy nad jego głową pałasz i dopełniwszy nad nim wszelkiéj formalności kary śmierci, objawić, że Jego Cesarska Mość zamienił karę śmierci na roboty ciężkie przez całe życie, a przeto, okuwszy go zaraz na miejscu, wysłać na Syberyą do kopalni.

Wadomości z Kaukazu. — Z Tiflisu, dnia 17. Września. — Zdaje się, że miesiąc Wrzesień chce nas nagrodzić dniami pogodnemi za cały Sierpień, pochmurny i dżdżysty, a nawet chłodny, do tego stopnia, iż dotychczas nie mamy ani jednego dojrzałego owocu. Od 1. b. m. niebo wypogodziło się, powiał umiarkowany wiatr północny i zdaje się, że pogoda się ustali, bo też już i czas.

Francya.

Paryż, dn. 12. Października. — Przedwczora przyjmował król w St. Cloud hiszpańskiego posła przy dworze tutejszym Martinez de la Rosa, i doręczył królowi pismo królowéj hiszpańskiéj i królowéj matki, jako odpowiedź na prozbę o rękę hiszpańskiéj infantki Ludwiki dla królewicza Montpensier. Król dał także posłuchanie nadzwyczajnemu posłowi króla bawarskiego książęciu Ludwikowi Oettingen Wallerstein, który wręczył pismo zawierzytelniające go przy dworze francuskim.

Z powodu małżeństwa królewicza Montpensier król ułaskawił wielu więźniów. Przeszło 100 osób skazanych na więzienie przez sądy policyi poprawczéj zostało uwolnionych od kary. Podobna liczba wypuszczoną została z centralnych więzień lub im złagodzono karę. — Między ostatnimi znajduje się 5 współwinowajców Quenisseta, których w roku 1844. za zamach na królewiczów na karę śmierci skazano, ale zamieniono ją na karę wygnania. — Według najnowszéj łaski mają Brazier, Jarasse, Petit, Mallet i Boucheron odsiedzieć przez pewien czas w więzieniu. Óśmiu wandejczyków skazanych za powstanie na całe życie mają odsiedzieć po 5 — 10 lat w więzieniu.

Według kuriera francuskiego, zostanie flota angielska na Oceanie wzmocnioną 20 okrętami, tym sposobem silniejsza będzie o połowę na tych wodach od francuskiéj.

Lamartine lubo niepodziela zdań dynastycznéj opozycyi, która gani małżeństwo zawarte pomiędzy królewiczem Montpensier i infantką Ludwiką, ale mu się nie podoba sposób, w jaki intrygę prowadzono w Madrycie. O tém mówi, Lamartine, jak następuje: układy prowadzono z początku wolno, tajemnie, cierpliwie, potém nagle, niespodziewanie, gwałtownie, z prowokacyą, jak jaki zamach stanu, godny geniuszu Machiawela lub Ruchelieu'ego, jeżeli uważamy całą sprawę z widoku interessu podjętą. Nie można nic zarzucić wynalazcom i wykonawcom tego węzła tajemniczego i teatralnego razem. Kardynał Mazarini niebyłby sztuczniéj wątku utkał i rozwinął, bez pokazania rąk swoich. Mamy przed sobą wzór wyborny włoskiéj dyplomacyi. W tym względzie podziwiać należy francuski gabinet. Bądźmy więc sprawiedliwymi dla naszych przeciwników, dajmy im oklask, skoro scena się pięknie zakończy. Daléj uważa pan Lamartine sposób postępowania w tym planie małżeńskim, jako wyzywanie mocarstw, jako smutną przeszłość, jako zamach nieprzezorny, który się sam ukarze. Gani zaś wyraźnie dziennikom opozycyjnym, iż się dały uwieść do powtórzenia baśni porozrzucanych po dziennikach angielskich, o nocnych orgiach w Madrycie.

Królewicz Montpensier i jego młoda małżonka w towarzystwie królewicza Aumale przybędą do Bajonny dnia 24. Października, gdzie wyprawiane będą na ich cześć uroczystości. Królewicz Aumale wprost uda się

z Bajonny do Paryża, młoda zaś para na zamek Henryka IV. do Pau, gdzie kilka dni zabawi.

Według Constitutionella ma zamiar papież resztę politycznych więźniów powypuszczać z więzień, a nawet osoby wojskowe i duchownych.

Lord Brougham kilka razy miał posłuchanie u króla, dorozumiewają się, że te widzenia się z królem, dotyczyły polityki.

N i e m c y.

Heidelberg, dn. 9. Października. — Pomiędzy filologami, a nauczycielami szkół realnych jak łatwo było przewidywać przychodzi do coraz żwawszych sporów literackich. Filologowie są szkólnemi konserwatystami, realiści zaś zakrawają na radykalizm. Pierwszy powód zaczepki albo raczéj rozdwojenia dali filologowie, bo ilekroć na ich zjazdach uczyniono jaki wniosek względem szkół realnych zawsze go oddalili jako z obcego pola. Zasłaniają oni się, że w szkołach filologicznych, nauka historyi, jeografii, matematyki także grają swoją rolę, a to są umiejętności bardzo realne; rozumieją więc, że kogo oni wychowają, ten jak się rzuci na jakikolwiek zawód praktyczny, byle był pilnym, potrafi się sam do niego usposobić.

H i s z p a n i a.

Paryż, 13. Paździer. — Wczora nadeszła tu następująca wiadomość telegraficzna: Madryt, 11. Paźdz. Wczora wieczorem odbył się o wpół do dziesiątéj ślub królowéj z infantem don Francisco i infantki Ludwiki z królewiczem Montpensier.

Walencya, 3. Paźdz. — Dziś zawinęła angielska wojenna korweta »Spartan« o 22 armatach i statek parowy »Fenix.« Kapitan angielski Seymonds udał się niezwłocznie do kapitana generalnego i doniósł, że przybywa z Malagi i ma polecenie do dawania opieki angielskim poddanym nad brzegami hiszpańskiemi, położonemi nad morzem środziemném. Kapitan generalny odpowiedział na to, iż podczas tak głębokiego pokoju nie masz żadnéj obawy względem niebezpieczeństwa Anglików w Hiszpanii, że zresztą rząd hiszpański w moc istnących układów zarówno czuwa nad prawami cudzoziemców, jak i swoich poddanych.

Madryt, 8. Paźdz. — Ręka opatrzności czuwała nad życiem królewicza, któremu infantka rękę ofiarowała. Dymissyowany oficer Olavarieta, uwikłany dawniéj w republikański związek, został aresztowany z powodu zbyt śmiałych rozmów, lecz wypuszczono go na wolność. Przedwczora znajdował się w pobliżu hotelu posła francuzkiego, krótko przed przybyciem królewiczów i pytał dwóch osób, które przypadkiem były agentami tajnéj policyi, kiedy przybędą królewicze. Zwrócono uwagę na niego. — Przetrząśnięto go i znaleziono przy nim dwa pistolety nabite kulami i loftkami. Podczas śledztwa, które z niego wyprowadzał minister spraw wewnętrznych, miał zeznać, że miał zamiar z jednego zastrzelić królewicza Montpensier, z drugiego zaś siebie. Podobno dawniéj uznano go za waryata.

Dnia 5. Października otrzymał poseł angielski rozkaz z Londynu, aby doręczył tutejszemu gabinetowi notę, w któréj rząd angielski ostatecznie oświadcza, że nigdy nie uzna sukcessyi na tron hiszpański, do któréjby rościć mogło prawa przyszłe potomstwo z małżeństwa zawrzeć się mającego między królewiczem Montpensier a infantką Ludwiką. Na tę notę dotąd nieodpowiedziano. Poseł dopiero pojutrze wróci z Aranjuez. Pan Salamanca także tam bawi.

Przedwczora przed przybyciem królewiczów miano przeszło 200 osób z ludu aresztować. Równy los spotkał jednego duchownego, który na placu Stego Dominika żałował tylu tysięcy wyrzuconych na uroczystości przygotowane, kiedy samo oświetlenie domu pocztowego kosztuje 9,000 piastrów. Zabrano także wszystkie gazety, które w duchu ministeryalnym niezdawały sprawy z wjazdu królewiczów do Madrytu. Nie wolno żadnéj sztuki przedstawiać na teatrze, w któréjby choć z daleka mówiono o Francuzach.

Angielski członek parlamentu, pan Cobden, szef ligi przeciwzbożowéj, przybył tu wczora.

Z powodu wizyty kapitana angielskiego Seymond, którą oddał kapitanowi generalnemu w Walencyi, dowiadujemy się teraz ze sprawozdań katalońskich, iż oficerowie na okrętach angielskich »Spartanie« i »Fenixie« rozszerzali wieści w Maladze, Kartagenie, Alikante i Walencyi o grożących zaburzeniach ze strony progressystów, a tymczasem w Barcelonie, dokąd naostatku zawinęli, przeciwne tym wieściom rozszerzali wiadomości. Widać, że pogłoski te były nie uzasadnione i wnoszono, że admirał Parker poto tylko „Fenixa" wysłał do Barcelony, aby się dowiedzieć, czy tam przypadkiem niezawinął królewicz Joinville ze swoją flotą.

S z w a j c a r y a.

Kanton Zürich. — Gazeta zürichska z d. 10. Października zawiera co następuje: dowiedzieliśmy się, że wysłanie pana Gonzenbach do Genewy wielkie sprawiło niezadowolenie między liberalistami, dla tego prostujemy, że on nie został wysłany jako reprezentant stanów szwajcarskich, lecz tylko ma zdać sprawę głównéj władzy stanów szwajcarskich (Vorortowi) o stanie rzeczy w Genewie. Nie otrzymał on żadnego pełnomocnictwa. W stanie obecnym rzeczy nie może być wysłany urzędownie żaden członek rządu głównego. Pan Gonzenbach natychmiast wróci, skoro się dowie o wypadkach w Genewie.

Kanton genewski. — Rząd tymczasowy ustanowiony przez radę ogólną uchwycił za ster władzy wykonawczéj i zasiadł na ratuszu. Wielka rada w liczbie 80 zgromadziła się także pod przewodnictwem pana Rigaud Constant. Rząd tymczasowy wszedł do sali, oświadczył wielkiéj radzie w imieniu ogólnéj rady, że jest rozwiązaną i wezwał ją do rozejścia się. Potém udał się rząd tymczasowy do sali posiedzeń rady stanu i zajął się rozdziałem prac na departameta: James Fazy został prezesem; Gentin wiceprezesem; departament wojenny: pułkownik Rillier, Bordier, F. Janin; departament skarbu: Mouline starszy, James Fazy; departament spraw wewnętrznych i robót publicznych: Baltazar Decrey, Janin, Gentin; departament sprawiedliwości i policyi: Castoldi, Fontanel; departament oświecenia: L. Gentil, Pons. Adwokat Piquet został kanclerzem mianowany.

Rząd tymczasowy wydał następującą odezwę:

Obywatele genewscy, według zwyczaju przodków, zgromadzeni na wolną ogólną radę, postanowili: wielka rada zostaje rozwiązaną; przyjmuje się złożenie władzy przez radzę stanu; rada ogólna wybiera natychmiast 10 członków rządu tymczasowego. Nowa wielka rada zwołuje się na 25. Października, lecz tylko będzie w połowie tak liczną, jak teraz. Na przyszłość będą tylko trzy koła wyborcze, jedno dla miasta, dwa dla wsi. Nowa wielka rada zaprojektuje zmianę konstytucyi, nad którą lud przegłosuje. Wojsko rozpuszcza się. Wszystkie straty i szkody zrządzone 7. Października w gmachach publicznych i prywatnych nagrodzi złożona z urzędowania rada stanu i naczelny wódz wojska rządowego.

Następnie wydano następującą odezwę:

Śród najtrudniejszych okoliczności obejmujemy z przywiązania do ojczyzny ster spraw publicznych. Przy pomocy wszystkich obywateli jesteśmy w stanie utrzymać pokój i porządek, bez niéj niczego nie jesteśmy wstanie dokonać. Współobywatele wszystkich opinii, otoczcie nas w interesie wszystkich! Nasz mandat, czysto tymczasowy, wypływa ze zgromadzenia ogólnego dziś zebranego na placu molard. Zawięzując się w rząd tymczasowy, zatrzymujemy władzę i administracyą obecną, czynimy każdą z nich odpowiedzialną za wszystko, co się dotycze publicznego porządku i ścisłego wykonywania rozkazów rządu. Zaklinamy wszystkich obywateli, ażeby przez silną pomoc utrzymali publiczny porządek i zapobiegli nieszczęściu, któreby nas wszystkich dotknęło. Współobywatele wszystkich opinii! miejcie zaufanie do nas i oczekujcie spokojnie wypadku naszych postanowień, któremi się z całą gorliwością zajmiemy. James Fazy, Ludwik Rilliet, B. Decrey, J. Fr. Moulinié, Fr. Janin, A. Fontanel, Fr. Bordier, A. L. Pons, J. J. Castoldi, L. Gentin.

Szkodę zrządzoną przez strzały armatnie w Genewie podają na 1 milion franków. W skutek ran otrzymanych umarł kapitan od artyleryi Favre de Sellon. Pułkownikowi Chateauvieux odjęto nogę.

Bazylejska gazeta donosi co następuje z Genewy pod d. 10. Października. Wczora zrana zwycięzcy w liczbie 600 zgromadzili się na placu molard, w koło stołu, na którym znajdowało się krzesło, które służyło Jamesowi Fazy za mównicę; słuchali oni jego rosporządzeń, które przyjmowali lub odrzucali przez rąk podnoszenie. Mówił między innemi, co następuje: teraz, kiedy lud wszechwładny zdobył swe prawa napowrót, zaprowadzimy dawny obyczaj przodków naszych i zgromadzimy się na radę ogólną. Wy składacie tę radę ogólną i przekładam wam do postanowienia: zwalenie rady stanu, skazanie jéj na zapłacenie szkód zrządzonych, rozwiązanie płatnéj gwardyi, mianowanie rządu tymczasowego. (Poklask, okrzyki radości i hurra!) Kanton podzielony zostanie na trzy części, miasto z przedmieściem św. Gerwazego stanowi jednę, a wsie dwie części. Zapomnienie tego, co się stało itd. Teraz udamy się na ratusz i zaprowadzimy rząd tymczasowy. — Po nim przymówił się Rilliet, który żądał dla swych dawnych towarzyszów zupełnéj amnestyi i oświadczył, iż pod tym tylko warunkiem przyjmuje swój mandat. Wielka rada tymczasem w długich rozprawach zastanawiała się, czyli się ma odroczyć czy do dymissyi podać, rosprawy te przeciągały się zanadto mowami bezpożytecznemi, a tyczasem wszedł Fazy ze swojemi zwolennikami, trzymając w ręku laseczkę i rzekł: moi panowie, w imieniu ludu wszechwładnego rozkazuję wam, opuście salę. Na to odpowiedział prezes Rigaud Constant: my jesteśmy prawną władzą i dla tego nie wyjdziemy. Chcecie więc, żebym przywołał siłę zbrojną, aby was do tego skłonić? — Mój panie, zawołał jeden z członków, nie masz tu głosu! Prezes siadając: my tylko przemocy ustąpimy! Na ten przypadek, rzekł Fazy, użyję przemocy. Wyszedł ze sali po lud uzbrojony. Tymczasem Rillier oświadczył, iż mandat swój przyjął pod tym jedynie warunkiem, ażeby nikt niedopuszczał się gwałtów, aby nieprzypominano przeszłości itd. Członkowie wielkiéj rady ujrzeli się w konieczności do opuszczenia sali, przez tłum ludu zaledwie w ciągu 5 minut zdołali się przedrzeć do odwachu naprzeciw położonego, żadnemu z nich przecie się nic złego nie przytrafiło, późniéj schronili się na ziemię sardyńską. Trzy osoby udały się do professora de la Rive, pod pozorem powinszowania mu pięknych jego usiłowań, a właściwie dla aresztowania go, ale professor wcześnie zemknął.

General Pfuel, pruski gubernator Neufchatelu przejechał w piątek zrana przez Yverdon, udając się przez Lauzannę do Genewy.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Według ostatnich wiadomości z New-York, pan Bancroft został mianowany posłem Stanów Zjednoczonych przy dworze londyńskim, pan Mason

otrzymał ministerium marynarki, a pan Pickens został mianowany posłem w Paryżu. Wyprawa do Kalifornii wkrótce ma wypłynąć z New-Yorku. Wojna z Mexykiem idzie zwykłym swoim śpiącym krokiem; trudności jeograficzne największy opór stawiają armii Stanów Zjednoczonych. Generał Taylor 5. Września chciał wyruszyć z Metamoras ku Santillo, posłał przed sobą 200 wozów, 300 mułów i 160,000 racyi. Inne listy donoszą, że jego środki transportu zawsze nie wystarczają. Tymczasem małe oddziały strzelców oczyszczały po obu stronach liniję, którą ma ruszyć generał Taylor i w kilku małych miasteczkach odwiedziły mexykanów, nie spotkawszy nigdzie oporu. Mexykanie skoncentrowali się w Monterey, ich armia składała się z kilku tysięcy źle odzianych i źle płatnych żołnierzy, którą przed przybyciem generała Taylor powiększy jeszcze parę tysięcy ludzi. W nocy z dnia 31. Sierpnia miało miejsce na przeciw miasteczka Burita ważne zaburzenie w wojsku mexykańskiém, była to kłótnia pomiędzy kompanią irlandzkich ochotników a innym oddziałem zajmującym parostatek, przyczém wielu zabitych było i ranionych; mylnie doniesiono poprzednio, że to był bunt. Kearney w dniu 3. Sierpnia opuścił Bentsfort i ruszył do Santa-Fé; stracił on sto koni i musiał swych żołnierzy ograniczyć do pół porcyi. Pułkownik Hearvey w dniu 23. Sierpnia z San Antonia (w Texas) na czele 700 ludzi ruszył do Monclavia w Mexyku. Wiadomość o pronunciamiento na korzyść Santa Anny doszła do obozu generała Taylor w dniu 27. Sierpnia i mocne tam wrażenie zrobiła. Santa Anna 16. przybył do Vera Cruz i od komodora amerykańskiego otrzymał natychmiast pozwolenie wyjścia na ląd i został bardzo dobrze przez ludność przyjętym. Nim odjechał z Vera Cruz miał on mowę do żołnierzy i obywateli, którzy na nią odpowiedzieli okrzykami: »Niech żyje Santa Anna,« widać, że to uważają mexykanie za ostatni środek ocalenia. Przed odjazdem Santa Anna wzywał komodora Connor, by na fregacie angielskiéj »Endymion« miał z nim konferencyę, ale do téj nie przyszło. Komodor wyprawił tylko za nim do stolicy warunki, przysłane przez pana Polk, które Santa Annę zapewne doszły.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Rozmaite niemieckie pisma zajmują się bawełną wybuchającą płomieniem tak pod względem praktycznym, to jest co do używania jéj zamiast prochu jako też teoretycznym to jest co do jéj składu chemicznego.

Naprzód zdaje się, że ani panowie Schönbein z Böttgerem, którzy mają za wynalazek dostać od związku niemieckiego sto tysięcy złotych reńskich, ani pan Otto z Brunświku, który się wspaniałomyślnie po obiecaniu innym nagrody, zrzekł wszelkich osobistych korzyści, nie są wcale wynalazcami w mowie będącego odkrycia. Należy się cały zaszczyt Francuzom, a nie Niemcom. Xyloidin, któryby po polsku drzewikiem nazwać można odgadnął Braconnat w roku 1839., a Pelouze oświadczył i to w rozprawie zamieszczonéj w Rocznikach farmaceutycznych na str. 38 tomu 29, że xyloidin łatwo się zapala i przez artilleryą mógłby być używany. Co więcéj: dodał wyraźnie, iż papier, płótno, kattun, bawełna umaczane w kwasie saletrzannym o 1, 5. ciężkości gatunkowéj, a potém wypłukane, dadzą się użyć do strzelania.

Kto chce mieć bawełnę płomieniem wybuchającą, potrzebuje tylko bardzo suchéj bawełny do umaczania jéj na minutę w kwasie saletrzannym najmniéj wodnistym, o 1, 5. ciężkości gatunkowéj albo też w czerwonym dymiącym się (bo rozwolniony nieskutkuje). Potem musi tę bawełnę dobrze wypłukać i jak najlepiéj wysuszyć. Jest ona wtedy xyloidinem obłożona i zdatna do używania. Przy rozgrzaniu kwasu saletrzannego z bawełną, rozpuszcza ona się bez rozwięzywania gazu, a gdy zakłócona, zostanie na wodę wylaną, natenczas w pewnem podobieństwie do swéj pierwotnéj postaci tworzy białą massę, która jest najczystszym xyloidinem. Xyloidin niezapala się i niedziała tak silnie, bo przy wysuszeniu nabiera znacznéj spoistości; w bawełnie zaś poxyloidowanéj łatwo się zapalają włókna i na większéj powierzchni rozciągający się xyloidin snadniéj w płomień wprawiają. Do armat pewnie ten rodzaj amunicyi niebędzie praktyczny dla tego, że się od słabszéj temperatury jak proch zapala i przez wzgląd na rozgrzewanie się dział trzebaby wolniéj strzelać. Powtóre przez wystrzał rozwięzuje się wiele wody; wreszcie nie masz wątpliwości, że i siła słabsza. Takie zdanie o tym wynalazku daje Himly professor z Kiel.

Chemik Th. Kerndt z Berlina powiada w tym przedmiocie co następuje: ważne odkrycie płomieniem wybuchającéj bawełny wprawiło w ruch i teoretycznych i praktycznych chemików: starają się tak rozumowaniem jak próbami wynalazek postawić na pewnych zasadach do wydania należycie ugruntowanego przepisu. Czerwony dymiący kwas siarczanny, który się otrzymuje rozkładaniem saletry przez taką ilość zkoncentrowanego kwasu siarczannego o 1850 ciężkości gatunkowéj, jaka jest potrzebna aby ze znajdującem się kali w saletrze utworzyć zneutralizowane kali kwasu siarczannego, więc 1 aeq. saletry z 1 aeq. kwasu siarczannego to jest na 100 części saletry 48 części kwasu siarczannego, co niewątpliwie jest głównym czynnikiem przy preparowaniu bawełny. Dymiący atoli kwas saletrzanny (acidum nitricum fumans) jaki się zwykle sprzedaje, rzadko posiada moc należytą i dla tego niejeden robiący doświadczenia może wyrzekać, że mu się nieudają. W laboratorium chemicznych wyrobów Panów Künheim i spółka w Berlinie robiono próbę na bardzo znacznéj ilości bawełny podług powyżéj opisanych zasad i skutek przewyższył oczekiwanie. Dobrze oczyszczona bawełna, tak zwana watta była zanurzona na 4 do 6 minut w kwasie saletrzannym, do którego równą ilość dolano kwasu siarczannego. Bawełna przybrała zmrożoną postać i trzaskała przy dotykaniu. Kwas odlano, bawełnę czysto wypłukano i dokładnie wysuszono, przezco wróciła zupełnie do pierwotnego stanu. Dziesięć granów mocno wbito w pistolet a na wierzch kulę. Moc strzału była bardzo znaczna; bo deska dwucalowa tak została przeszytą, że na drugiéj stronie mało było widać odłamanych trzaszczek. Odległość jak na pistolet wzięto dosyć znaczną. Bawełna używana zamiast prochu zawsze go dobrze zastąpi, jeżeli tylko preparowana w dostatecznie silnym kwasie saletrzannym i dobrze jest wysuszoną. Wypróbować ją najlepiéj można przez spalenie małego zwojka na porcelanowém naczyniu; nie powinna zostawiać żadnego szczątku węglannego. Jeszcze atoli trzeba tu wyłożyć rozkładanie. Ponieważ kwas saletrzanny, który się tworzy z rozkładu saletry w dymiącym kwasie siarczannym czyli tak zwany witriol, a to najlepiéj biorąc 2 aeq. witriolu, na 1 aeq. saletry już nasyca bawełnę siłą największą, przeto zdaje się, że nietylko podkwas saletrzanny, ale także wywięzujący się kwasorod wywiera wpływ korzystny, jak przy kali kwasu chlorkowego. Witriol, jak wiadomo, nie posiada tyle wody, aby był w stanie utworzyć z kwasem saletrzannym saletry hydrat kwasu saletrzannego (HO, NO 5,) i przytem kali podwojnego kwasu siarczannego (HO, Ka O + 250 3.). Ponieważ kwas saletrzanny bez wody albo innéj podsady istnieć niemoże, przeto rozwięzujący się kwas saletrzanny rozkłada się w części na podkwas saletrzanny i na kwasorod, które rozkładanie przy preparowaniu bawełny przez mocny kwas siarczanny powtarza się przydaniem koncentrowanego kwasu siarczannego.

Z Drezna zaś mniéj uczonym sposobem donoszą, że po rozmaitych probach w laboratoryach i po różnych domach, konny strażnik leśny Hintsch poszedł na polowanie i strzeliwszy w 40 kroków raz tylko do zająca nabojem bawełny ważącéj od 4 do 5 granów zabił go w miejscu. Bawełnę tę dostał on od jednego pana lubiącego łowy a była preparowana według przepisu ogłoszonego przez professora Otto z Brunświku. Strzał był bardzo spieszny po ściągnięciu i z małym chukiem zając padł, więc wszystko jak teoretycy opisali.

Z Elberfeldu protestują, że na 6 tygodni przed ogłoszeniem Dra Otto z Brunświku nauczyciel Förstemann pokazywał jak przyrządzać bawełnę do strzelania, ale nie miał pretensyi uchodzenia za wynalazcę.

Największy parostatek Anglii rzucony na brzegi irlandzkie. Prassa angielska zajmuje się tym faktem, parostatki z Liverpool pracują nad wydobyciem z piasku olbrzymiego Great Britain, dla tego my podajemy tutaj opis całego wypadku, dość z samego siebie ciekawego: »We wtorek 27. Września Great Britain opuścił pyszne doki Liverpoola około godziny w pół do dwunastéj; ogromny tłum wstrzymywany zaledwie przez policyantów pokrywał wybrzeża; tłum ten z dumą poglądał na tego olbrzyma mórz, którego siłę obliczono na 1000 koni; siła ta zaś równa się potędze dwóch pułków jazdy w składzie wojennym; powiewano chustkami w powietrzu, wydawano okrzyki szalone, a gdy salwy pożegnalne dały się słyszeć, odpowiedziano na nie jeszcze silniejszemi okrzykami. Miło było spojrzeć w téj chwili na kapitana Hospen; dumnie oparty stał na galeryi i komenderował poruszeniami głosem pełnym siły. Postawa jego wzniosła, głowa piękna, energii pełne rysy, zapewniają, że przepłynął Atlantyk już 88 razy: podobnie długa służba była powodem; że mu oddano dowództwo parostatku Great Britain i za prawdę, publiczność więcéj miała zaufania w nim jak w okręcie zbudowanym według olbrzymich rozmiarów i systematu jeszcze nie wypróbowanego. Nasza droga szła wprost ku zachodowi i mieliśmy wiatr z tyłu, co nam pozwoliło rozwinąć wszystkie żagle, a które miały po pięćdziesiąt stóp szerokości u rejów. Przyspieszony ruch pary był nader spieszny, w przeciągu godziny przepłynęliśmy dzwoniącą żerdź; jest to pływająca massa drzewa z dzwonem poruszanym przez rzucanie bałwanów, w tén sposób dzwon swém nie równém uderzaniem ostrzega okręty, których światło latarni morskich przestało kierować. Nigdy podróż nie była rozpoczętą pomyślniejszą wróżbą, dla tego w południe wesoło siedliśmy do stołu, na śniadanie (lunch), siedliśmy doń znowu o czwartéj na obiad i znowu o szóstéj do herbaty. Kolacya miała miejsce o dziesiątéj, a tymczasem kilku artystów znajdujących się pomiędzy podróżnemi grało na fortepianie i na harmonium, jedna z dam grała walce Straussa, druga śpiewała melodye irlandzkie, nie brakło i na polkach tak porywających do tańca, a można było uformować nie bal ale balet, bo czterdzieści małych wiedeńskich tancerek znajdowało się na okręcie; lecz to zbyt wiele było przyjemności na pierwszy dzień żeglugi. Około szóstéj pogoda przerwaną została, deszcz padać zaczął przerwami ale silnie. Płynęliśmy wówczas dwanaście do trzynastu węzłów na godzinę, wiatr nie zmienił się i spostrzegliśmy już wyspę Man. Deszcz coraz silniejszy spędził wszystkich z pomostu, jak tylko na kilka minut przed dziewiątą wyszedłem na górę i znalazłem samego kapitana. Wówczas spytałem go po angielsku, co to za latarnia morska, którą widać tak blisko nas na prawo; odpowie-

dział mi, (jak mi się zdaje), że to jest latarnia morska wyspy Man; w téj saméj chwili, czy to że pytanie moje wywołało wątpliwość w jego umyśle, czy to że jego uwaga silniéj była zwróconą, zażądał swéj lunety i zwrócił ją na latarnię. Tak długo patrzał się na światło owéj latarni, że aż mnie to zdziwiło, zdaje się przecież, iż po rozbiorze szczegółowym ognia latarni był pewnym, że się nie omylił, albowiem ani do mnie nie wyrzekł słowa, któreby zmieniło w czémkolwiek jego zdanie, ani też nie wydał żadnego rozkazu do sternika dla zmiany kierunku. Wróciwszy do sali, odpowiedziałem rzecz całą trzem podróżnym, pomiędzy któremi znajdował się były kapitan paketbotów, teraz właściciel plantacyi w Luizyanie.

Zaledwie pół godziny minęło po téj rozmowie, gdy nagłe uderzenie wstrząsnęło tyłem okrętu. Wstrząśnienie było tak silne, iż podróżni, którzy przechodzili z téj strony, upadli na ziemię. Ze wszech stron rozległ się krzyk: »Zginęliśmy, skała, uderzyliśmy etc.« W istocie chód parostatku wstrzymanym został. Parostatek, który z tyłu o kilka stóp szedł głębiéj w wodę jak z przodu, w środku samym ugrzązł w lawie piasku, w chwili wstrzymania, nastąpiło owo wstrząśnienie tak gwałtowne, iż każdy myślał, że uderzyliśmy o skałę. Na każdym innym gruncie i z okrętem mniéj silnym jak nasz, nastąpiłoby niezawodnie rozbicie zupełne. Cóżby się stało, gdyby przód okrętu pędzony podwójną siłą wiatru i pary, był najprzód uderzył; w jednéj chwili wszystko byłoby poszło w kawałki. Niepodobna opisać sceny postrachu i zamięszania, jaka miała miejsce po pierwszych uderzeniach. Wielu podróżnych, którzy już udali się do swoich kajutek i leżeli w łóżku, zerwało się nagle, a skromność angielska nie dozwala nawet postrzegać, że się zbyt lekko odzianemi. Dzieci i kobiety krzyczały przeraźliwie. Pytano się naprożno, nikt nie wiedział gdzie jesteśmy. Kapitan śpiesznie zeszedł na dół, by tam na karcie swéj przekonać się, która to latarnia morska tak go zwiodła swém światłem. Wypuściwszy parę, zwiedził środek okrętu i postrzegł, że ster został strzaskany i że mniejsze szkody miały miejsce. Po tym przeglądzie pan Hospen powrócił do podróżnych, oświadczył im, że niebezpieczeństwo grozi tylko okrętowi, że potrzeba czekać dnia, że ich wszystkich ocali. Jednakże dzień dopiero o godzinie 6. wschodził, a w chwili uderzenia mieliśmy godzinę 10. Otóż czas był straszliwy a wiatr, od brzegu wraz z deszczem bił na nas z boku. Co chwila bałwany rozbijały się o pomost, uderzenia ich następowały po sobie z coraz większą szybkością, a ich huk powiększany rezonancyą okrętu żelaznego, pomnażał obawę ogólną. Na pokładzie znajdowało się kilku duchownych protestanckich, którzy w Londynie mieli udział w kongresie dla zjednoczenia ewanielicznego; jeden z nich odczytał madlitwy, drugi miał kazanie i zapewne jego głos drzący więcéj wzruszył słuchających jak zaspokoił. Wszyscy przytomni klęczeli; nad ich głowami dawano ognia z dział o ratunek, a grzmot dawał się słyszeć wśród burzy i huku bałwanów. Ciemność była tak zupełną, iż horyzont oświecały tylko nasze latarnie; niepodobna zatém było poznać, w jakiéj odległości znajdowaliśmy się od brzegu, dla tego nie można było puścić na morze czołna. Jednakże światło, które ukazywało się i znikało, dowodziło, że ziemia nie daleko. Temu przeczeniu zaprzeczała tylko cichość brzegu, który nie odpowiedział na nasze znaki rozpaczy tak często powtarzane. Nakoniec niepewność ustała z pierwszym brzaskiem dnia. Odkryliśmy dopiero z zdziwieniem, iż znajdowaliśmy się tyko o 300 kroków od brzegu.

Przypływ morza w dniu 22. Września, jak wiadomo, jest największy w całym roku; on to zapędził nas ku lądowi i odpływając osadził nas na piasku. »Great Britain« nachylony na prawy bok miał tylko koło siebie dwie stopy wody i byłby się zupełnie przewrócił, gdyby się nie wrył przynajmniéj na 10 stóp głęboko w piasek. Widać już było z okrętu mężczyzn, kobiety, dzieci, którzy spieszyli ze wszech stron z wozami, przyspieszając ocalenie podróżnych i rzeczy, co już rozpoczęły nasze szalupy. Ale zdania były podzielone, do jakich brzegów zawinęliśmy; czy to Anglia, czy Szkocja, czy Irlandja? Łachmany, któremi była okryta przybywająca ludność, wskazały nam, że to są brzegi zielonego Erynu. Znajdowaliśmy się w Rathminlen w zatoce Dundrum, około dwudziestu mil angielskich od Belfast. Pomiędzy podróżnemi znajdował się pewien znakomity człowiek, pan King, minister pełnomocny Stanów Zjedn. przy dworze francuzkim, który wziął niedawno dymissyę z powodu zdrowia. Podziwialem jego powagę i niewzruszoną spokojność, jaką zachował wśród wrażeń nocy minionéj, nieopuścił okrętu, aż gdy wszystkie kobiety na brzeg przewieziono. Jego siostrzeniec, bardzo młody człowiek, wsiadł do wozu następnego i pomógł mi nieść moje tłomoki aż do pierwszego domu wioski Tyrella, który był pewnym rodzajem karczmy, gdzie na obszernym kominie palił się torf, ściany zaś były obwieszone połciami słoniny i wiązkami czosnku. Wprowadzając do izby damy naszego okrętu, właściciel téj chałupy zaprezentował je swéj żonie tonem gentlemana w tych słowach: »Oto damy, które ci przyprowadzam, przyjmij je jak najlepiéj (give to them a good entertainment). Ten poczciwiec miał pantaljony prawie całe, ale gospodyni domu i jéj córki chodziły boso, a syn jego mały chłopiec, który nam się nader ciekawie przypatrywał, był ubranym jedynie w szeroki kaftan, który musiał należéć do jego pradziadka.

Najmilszem uczuciem niezawodnie jest stanąć na ziemi po rozbiciu okrętu i patrzyć na miejsce, w którém życie nasze było w niebezpieczeństwie. Téj przyjemności używaliśmy do sytu, gdy czółna i wozy na brzeg wywoziły pakunki podróżnych. »Great Britain« z niesłychaném szczęściem przepłynął pomiędzy dwoma skałami sławnemi z nieszczęść zwanemi Cove and Calf, które teraz zdawały się pokazywać swe groźne rogi. Mieszkańcy wioski Tyrella twierdzili, że tylko cudem uniknęliśmy rozbicia. (D. n.)

OBWIESZCZENIE.

W księdze hipotecznéj wsi szlacheckiéj Turzyn w powiecie Szubińskim położonéj, były zapisane dla Ignacego Gockowskiego w Rubr. III. pod liczbą 5. 11,943 Talarów wraz z prowizyami po 5 od sta z obligacyi z dnia 17. Kwietnia 1801. r.

Przy podziale ceny kupna i dochodów dóbr Turzyna w konkursie Mycielskiego w drodze przedaży koniecznéj sprzedanych, intabulat tenże wraz z prowizyą od 19 Listopada 1802. r. w ilości Tal. 37,182 sgr. 16. fen. 2. przyszedł do zupełnéj percepcyi, i na zaległą cenę kupna przekazany został. Gdy jednak dokument na tę summę, składający się z obligacyi z dnia 17. Kwietnia 1801. z notą intabulacyjną i hipotecznym wykazem rekognicyjnym z d. 16. Czerwca 1801. r., przystawionym być niemógł, więc taż została wziętą do massy specyalnéj. Wzywają się zatém wszystkie niewiadome osoby, które jako właściciele, sukcessorowie, cessyonaryusze, posiadacze zastawu lub z jakiegokolwiek fundamentu do massy téj specyalnéj pretensye mieć mniemają, aby takowe najpóźniéj w terminie wyznaczonym na dzień 27. Stycznia 1847. zrana o 11. godzinie przed deputowanym Wnym Kurnatowskim, Radzcą Sądu Głównego w izbie naszéj instrukcyjnéj pod uniknieniem prekluzyi podali.

Bydgoszcz, dnia 16. Czerwca 1846.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział Iwszy.

Podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj, że Emilia z Moczyńskich Krąkowska małżonka Józefa Krąkowskiego, urzędnika kassowego Ziemstwa kredytowego, doszedłszy pełnoletności oświadczyła, że wspólność majątku i dorobku, któréj zaprowadzenie w czasie jéj małoletności wstrzymaném było, i nadal wyłączoną mieć chce.

Poznań, dnia 9. Października 1846.

Król. Sąd Ziemsko - miejski.
Wydziału II.

OBWIESZCZENIE.

W domu poprawy w Kościanie ma być niebawnie druga dozorczyni umieszczoną z pensyą 100 Tal. obok wolnego pomieszkania, opału i światła. Osoba ta musi posiadać potrzebne wykształcenie, być niezawisłą, w robotach kobiecych uzdatnioną i koniecznie w języku niemieckim i polskim biegłą. Wszelkie w téj mierze zgłoszenia się przyjmować będzie Dyrekcya rzeczonego zakładu do 1. Grudnia r. bież.

Walne zebranie członków towarzystwa naukowéj pomocy powiatu Szamotulskiego odbędzie się w Szamotułach, w giełdzie dnia 30. Października b. r. o godzinie 10téj zrana, na które uprzejmie zaprasza mieszkańców miast i włościan, chociaż do towarzystwa nie należących.

Komitet towarzystwa naukowéj pomocy powiatu Szamotulskigo.

Przyjaciołom i znajomym, tak w mieście jak w księstwie, poleca się dobréj pamięci przy swém do Wrocławia odejściu.

Professor Pohl,
dotychczasowy Rejens Seminaryum.

Mój handel wina z Nr. 3. do Nr. 64. w rynku przeniosłem, tamże z dniem dzisiejszym otworzyłem oberzę »*Hotel de Rome.*« Donosząc o tém szanownéj Publiczności, polecam się łaskawym jéj względom.

Szrem, dnia 12. Października 1846.

R. Kadzidłowski.

Mieszkam obecnie przy górze Sądu Nadziemiańskiego na ulicy Zamkowéj Nr. 2.

Moennich, Kr. approbowany praktyczny dentysta i chirurgiczny bandażysta.

Materye zwane:

Sofft Sloid, Tween, Mazurka

na płaszczyki damskie, sprowadzone z ostatniego Lipskiego walnego jarmarku, polecają

Hirschfeld & Wongrowitz
w rynku Nr. 56.

Sirop Capillaire.

Z wszystkich znajomych środków przeciw bolom piersi i gardła nie masz pewniejszego i skuteczniejszego nad ten prawdziwy francuzki *Sirop Capillaire.* Wszędzie, gdzie chodzi o prędkie wyleczenie kaszlu, chrypki, zaflegmienia gardła i t. p., zwłaszcza u dzieci, które cierpią na koklusz, syrop ten łagodny pokaże swą nadzwyczajną skuteczność, jakoteż przyniesie natychmiast ulgę na wszelkie bole w piersiach, pod jakimkolwiek nazwiskiem. Syrop ten nie traci na dobroci i skuteczności przez długie przechowanie, powinienby przeto, dla prędkiego i tym skuteczniejszego wyleczenia powstających boleści gardła i piersi, być w każdém gospodarstwie w zapasie. Przedajemy go po $12\frac{1}{2}$ sgr. za flaszkę oryginalną Paryzką.

W Poznaniu u **Ludwika Merzbacha,** ulica Nowa Nr. 14.

Felix i Spółka w Berlinie.

Najlepszy, tegoroczny, dwa razy czyszczony olej rzepakowy, nader jare wydające światło, poleca funt po $3\frac{1}{2}$ sgr.

Izydor Appel,
przy Wodnéj ulicy pod liczbą 26

Najlepszy tłusty sér śmietankowy w sztukach po 4 sgr. poleca

Izydor Appel; Wodna ulica Nr. 26.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dn. 16. Października 1846. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	20	—	2	24	5
Zyta dt.	2	11	1	2	15	7
Jęczmienia dt.	1	23	4	1	27	9
Owsa dt.	1	1	1	1	5	7
Tatarki dt.	1	23	4	1	27	9
Grochu dt.	2	2	6	2	6	8
Ziemniaków dt.	—	17	9	—	20	—
Siana cetnar	—	17	6	—	20	—
Słomy kopa	7	—	—	8	—	—
Masła garniec	2	—	—	2	5	—